# „41 Pielgrzymi nadziei! Akcja Katolicka szkołą wiary, apostolstwa i świętości. Materiały formacyjne na 2025 rok”

Ks. Wiesław Łużyński Toruń

## Katecheza VI Modlitwa szkołą nadziei

### Modlitwa

Ty, Boże, jesteś Trójcą Osób w wiecznej komunii miło­ści. Prosimy Cię o łaskę. Pomóż nam żyć w relacji miłości do Ciebie. Pomóż nam wyjść z naszego skoncentrowania jedynie na sobie. W modlitwie chcemy zobaczyć Ciebie, a także naszych braci i siostry w wierze. W modlitwie pra­gniemy odkrywać i umacniać nadzieję, która płynie od Ciebie, Panie. Wiemy, że nasze życie jest zbudowane na skale, którą Ty jesteś, że jest złożone w Twoich rękach. Prosimy, prowadź nas na drogach naszego życia. Prowadź nas przez to spotkanie. Przez naszą modlitwę i refleksję. Wspieraj nas, byśmy potrafili się modlić, byśmy odkrywa­li nadzieję, którą Ty nam dajesz. Amen.

### Nauczanie Pisma Świętego

Jezus powiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: "Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!". Przez pewien czas nie chciał; lecz po­tem rzekł do siebie: "Chociaż Boga się nie boję ani z ludź­mi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie". I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą woła­ją do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powia­dam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (Łk 18,1-8).

### Nauczanie Kościoła

Pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, ni­kogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc - tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei - On może mi pomóc. Gdy jestem skazany na całkowitą samotność [ ... ], ale modlący się nigdy nie jest całkowicie samotny.

Wewnętrzną relację zachodzącą między modlitwą i nadzieją pięknie zilustrował św. Augustyn w jednej ze swoich homilii na temat *Pierwszego Listu Św. Jana.* Definiuje on modlitwę jako ćwiczenie pragnienia. Człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości - dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. "Odkładając na póź­niej [swój dar], Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może [przyjąć Jego samego]". Augustyn odsyła do św. Pawła, który mówi o sobie, że żyje ukierunkowany na rzeczy, które mają nadejść (por. Hp 3, 13). Następnie odwo­łuje się do bardzo pięknego obrazu, aby opisać proces roz­szerzania i przygotowania ludzkiego serca. "Załóż, że Bóg chce cię napełnić miodem [symbol łagodności Boga i Jego dobroci]. Jeśli jednak ty jesteś pełen octu, gdzie zmieścisz miód?". Naczynie, to znaczy serce, musi być najpierw rozszerzone, a potem oczyszczone z octu i jego zapachu. To wymaga pracy, jest opłacone cierpieniami, ale jedynie w ten sposób przysposabiamy się do tego, do czego je­steśmy przeznaczeni. Nawet jeśli Augustyn mówi bezpo­średnio jedynie o wrażliwości na Boga, to jednak jawi się jasno, że człowiek w tej pracy, dzięki której uwalnia się od octu, nie tylko staje się wolny dla Boga, ale właśnie otwie­ra się na innych. Jedynie bowiem stając się dziećmi Boży­mi, możemy być w jedności z naszym wspólnym Ojcem.

Modlić się to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia. Pra­widłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrz­nego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to wła­śnie otwartymi na ludzi. W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co prawdziwie powinien prosić Boga - co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się prze­ciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym mo­mencie - ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwo­dzi go od Boga. [ ... ] Aby modlitwa rozwinęła tę oczysz­czającą moc, musi być z jednej strony bardzo osobista, musi być konfrontacją mojego "ja" z Bogiem, z Bogiem żywym. Z drugiej jednak strony musi być wciąż od nowa prowadzona i oświecana przez wielkie modlitwy Kościoła i świętych, przez modlitwę liturgiczną, w której Pan nie­ustannie uczy nas, jak modlić się właściwie.

W rozmowie z Bogiem modlitwa publiczna musi za­wsze splatać się z osobistą. W ten sposób możemy mó­wić do Boga, a Bóg mówi do nas. Tak dokonują się w nas oczyszczenia, dzięki którym otwieramy się na Boga i stajemy się zdolni do służby ludziom. Tak też otwieramy się na wielką nadzieję i stajemy się sługami nadziei wobec innych: nadzieja w sensie chrześcijańskim jest też zawsze nadzieją dla innych. I jest to nadzieja czynna, w której walczymy, aby rzeczy nie zmierzały ku "perwersyjne­mu końcowi". Jest ona czynna również w tym sensie, że utrzymujemy świat otwarty na Boga. Tylko tak pozostaje ona nadzieją prawdziwie ludzką (SS, 32-34).

### Wprowadzenie

Nadzieja jest cnotą teologiczną, jak również wielką duchową potrzebą człowieka. Nie możemy żyć bez na­dziei. Gdybyśmy zostali jej pozbawieni, utracilibyśmy motywy życia, uzasadnienie dla wszelkiej aktywności, a także wewnętrzne siły dla realizacji naszego życiowego powołania. To ona sprawia, że każdego dnia możemy iść naprzód, że mamy dość siły, aby realizować swoje drob­ne, codzienne zadania i wielkie życiowe projekty. Dzię­ki niej z ufnością patrzymy przed siebie. Możemy myśleć z ufnością o przyszłości naszych rodzin, wspólnot i całej ojczyzny. Nadzieja jest zatem wielką duchową siłą, której potrzebuje każdy z nas.

Nie jest ona jednak wytworem samego człowieka, ale darem Boga. Nadzieja od Niego pochodzi. On ją gwaran­tuje. Jej źródłem jest relacja z Bogiem. Chrześcijańska nadzieja nie ogranicza się jedynie do życia doczesnego. Sięga ona poza granicę śmierci. Jest to nadzieja życia wieczne­go. Nadzieja pisana przez wielkie "N". Ma ona również charakter osobowy. Opiera się na żywej relacji z Bogiem. W tej relacji Pan zasiewa i umacnia w nas nadzieję. Nie jest ona jedynie optymizmem, przekonywaniem siebie i innych, że nie jest aż tak źle, że wszystko będzie dobrze, że sprawy jakoś się ułożą. Optymizm pochodzi jedynie od nas. To my siebie mobilizujemy, by myśleć pozytywnie, by się nie poddawać i odważnie kroczyć przed siebie dzień za dniem,. To oczywiście jest każdemu z nas potrzebne. Potrzebujemy optymizmu, by normalnie funkcjonować. Nadzieja jest jednak czymś więcej .. Jest ona darem, któ­ry otrzymujemy od Boga. Nadzieja jest dziełem Bożym w sercu każdego z nas. Dlatego ważną szkołą nadziei jest modlitwa, czyli pełna ufności rozmowa z Panem.

### Rozważanie

Wiara oznacza odkrycie i przyjęcie Boga do swego ży­cia. Jest ona wejściem we wspólnotę z Nim, nawiązanie serdecznego, pełnego miłości dialogu. W tej modlitewnej rozmowie odkrywamy wewnętrzną wolność. Odnajduje­my w niej kierunek i sens życia oraz jego pełnię. Zatem u początku wiary i bycia chrześcijaninem jest spotkanie z Osobą Chrystusa. Aby to spotkanie mogło nastąpić, człowiek musi poszerzyć swoje horyzonty i wyjść poza granicę doczesności. W modlitwie jesteśmy zaproszeni do wyjścia z zamkniętego kręgu jedynie własnych spraw .. Modlitwa jest wejściem człowieka w miłość Boga. Wła­śnie ta relacja pełna miłości jest prawdziwym uzdrowie­niem i zbawieniem człowieka. Wspólnota z Bogiem jest rzeczywistością. Komunia z Nim daje człowiekowi życie. Jej zerwanie prowadzi do śmierci. Jak naucza J. Ratzin­ger, zbawienie dokonuje się w pewnym sensie przez mi­łość i troskę, przez bycie przyjętym. Jeśli człowiek zostanie przyjęty i zaakceptowany, odkrywa, że jest kochany i po­trzebny. W ten sposób jego życie staje się sensowne. Człowiek przyjęty odkrywa, że żyje dla kogoś, że jego życie jest otwarte, ponieważ jest chciany i otoczony troską. Wtedy otwiera się również na swoje własne życie. W tym przyję­ciu jego człowieczeństwo rozkwita. W świetle Bożej miłości ujawniają się wszystkie jego ukryte pokłady. Człowie­czeństwo staje się wówczas wolne, większe i dojrzalsze.

Bóg jest źródłem życia i naszej nadziei. Chrystus obie­cuje nam miejsce w domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele. Zatem granica między życiem a śmiercią nie prze­biega w obumarciu ludzkiego ciała. Nie przebiega ona również między doczesnością a wiecznością. Nie określa jej moment śmierci, ale raczej decyzja o przyjęciu bądź odrzuceniu Chrystusa. Wybór Chrystusa oznacza dla człowieka życie. Natomiast odrzucenie prowadzi ku śmier­ci. Już tu na ziemi Chrystus jest miarą człowieczeństwa. Wskazuje człowiekowi prawdziwą wielkość. Człowiek uciekając przed Bogiem zyskuje pozorną wolność. Jest ona pusta, wiedzie do nicości i bezsensu. Kierując się ego­izmem, chciwością i pożądaniem człowiek zmierza w kie­runku zniewolenia. Dlatego potrzebna jest decyzja wiary, złożenie całej naszej nadziei w Chrystusie, przyobleczenie się w Niego, upodobnienie się i naśladowanie Go. Zatem wyzwolenie się z siebie i powierzenie się Bogu w decy­zji wiary i nadziei jest jakby przewrotem kopernikańskim w życiu człowieka. Nie chodzi tu o wstrzymanie słońca i poruszenie ziemi, ale wyzwolenie od skoncentrowania jedynie na sobie, kochania i szanowania tylko siebie, do­strzegania jedynie swoich spraw - a skoncentrowaniu na Bogu, który staje się centrum rzeczywistości.

Właśnie modlitwa sprawia, że człowiek wychodzi z ciasnego kręgu zainteresowania jedynie własną osobą· Odrywa się od siebie i skupia się na Bogu. W tej żywej więzi z Bogiem uczy się nadziei. Nauka ta staje się naj­bardziej owocna w trudnej sytuacji duchowej oschłości. Uczymy się nadziei najbardziej wtedy, gdy odnosimy wra­żenie, jakby Bóg nie wysłuchiwał naszych modlitw. Kieru­jemy do Niego nasze prośby i wydaje nam się, jakby nas nie słyszał. Prawdopodobnie każdy z nas ma takie duchowe doświadczenie. Wytrwale i długo modliliśmy się w ja­kiejś intencji i myślimy, że Bóg nie odpowiada na nasze prośby. Jest to sytuacja, w której musimy jakby poszerzyć nasze serce, uczyć się większej nadziei. Ufać, że Bóg od­powie na nasze prośby, że wysłucha modlitwy w wybra­nym przez siebie czasie, w określony przez Niego sposób, w odniesieniu do wybranych przez Niego spraw. Często na modlitwie wyznaczamy Bogu sposób, czas, formę wy­słuchania modlitwy. Tymczasem Bóg zna nas lepiej i za­wsze nas wysłuchuje. Czyni to w sposób, który bardziej nam posłuży. W tym trudnym doświadczeniu duchowej oschłości jesteśmy zaproszeni do ćwiczenia się w nadziei. Do umacniania ufności, że Pan nas wysłuchuje w najlep­szy dla nas sposób.

Na modlitwie uczymy się nadziei. Odkrywamy, że jesteśmy osobą, podmiotem, że jesteśmy dla Boga kimś ważnym. Kiedy się modlimy, Bóg na nas patrzy, ofiaruje nam swoją uwagę. Dla Niego nie jestem jakimś anonimo­wym elementem ludzkości. Nie roztapiam się w kolekty­wie, ale jestem Jego dzieckiem, kimś indywidualnym, tą właśnie, a nie inną osobą. On nas powołuje po imieniu do wiary i życia zgodnie z Jego Ewangelią. To imię pozo­stanie z nami na zawsze. Będzie z nami również w wiecz­ności. Właśnie na modlitwie praktycznie odkrywamy te teologiczne prawdy. W rozmowie z Bogiem jesteśmy kimś wyjątkowym, niepowtarzalnym, kimś nie do zastąpienia. Tacy jesteśmy w oczach naszego Stwórcy i Ojca. Zatem być chrześcijaninem znaczy być człowiekiem modlitwy. Być człowiekiem modlitwy znaczy być człowiekiem na­dziei.

### Wnioski i postulaty pastoralne

* Bóg jest Trójcą miłujących się Osób. Ojciec jest poję­ciem relacyjnym. Bytuje bowiem w relacji do Syna. Syn żyje w relacji do Ojca. Zatem Bóg nie jest bezkre­sną samotnością, ale wspólnotą miłujących się Osób. Również człowiek jest istotą relacyjną. Każdy z nas odkrywa w sobie głęboką potrzebę życia w relacji, doświadczenia więzi społecznych, miłości, zaufania, odniesienia do drugiego człowieka. Ta właśnie relacja jest dla człowieka źródłem nadziei.
* Modlitwa jest pełną ufności rozmową z Bogiem. W tej rozmowie odkrywamy relacyjny charakter naszej na­tury. W modlitwie nie zwracamy się do jakiejś potęż­nej siły, do istoty odwiecznej, do jakiejś bezkształtnej rzeczywistości zamieszkującej odległe zaświaty. Mo­dlitwa jest rozmową z Ojcem. Bóg jako relacja trzech Boskich Osób stworzył na swój obraz i podobieństwo człowieka, który posiada również wyraźmy wymiar relacyjny. Zatem więź z Bogiem jest dla nas naturalną i wielką potrzebą serca.
* Uczmy się na modlitwie tej relacji, osobowego odnie­sienia, więzi z Bogiem. Uczmy się takiego odniesie­nia do Boga na modlitwie. Bądźmy ludźmi modlitwy. Niech to będzie zadanie dla każdego z nas. Nadzieja nie jest czymś, co mogę samodzielnie osiągnąć. Jest ona konsekwencją całościowego ukierunkowania na Boga. Uczmy się wychodzenia naszego ludzkiego "ja" w kierunku Bożego "Ty".
* Kształtujmy w sobie postawę Dziecka Bożego, jako ochrzczeni praktykujący chrześcijanie. Należąc do Ko­ścioła, jesteśmy ogarnięci miłością Ojca niebieskie­go. Nie jesteśmy zatem jedynie jednostką, elementem kolektywu, biernym członkiem społeczeństwa. Jako Dziecko Boże każdy z nas jest przez Boga chciany, za­planowany, jest przez Niego kochany.

Dla Boga jesteśmy kimś wyjątkowym, szczególnym, zauważonym i wybranym. Właśnie z tej perspektywy powinniśmy modlić się do Boga i w tej modlitwie od­najdywać nadzieję. Ona płynie dla nas z tej wyjątko­wej relacji. Jeśli jesteśmy ludźmi modlitwy, jest dla nas nadzieja, istnieje dla nas przyszłość. Jest to perspek­tywa życia wiecznego. Uczmy takiego odniesienia do Boga nasze dzieci i wnuki.

* Uczmy dzieci, których nauczamy na religii, na kate­chezie. Kształtujmy w sobie świadomość, że modlitwa jest wychodzeniem mojego ludzkiego "ja" w kierun­ku Boskiego "Ty". Modlitwa ma budować osobową więź człowieka z Bogiem. Ta relacja ma dla człowieka ożywcze znaczenie. Więź z Bogiem nadaje życiu czło­wieka sens i znaczenie. W tej więzi można się otwo­rzyć na nadzieję, która przychodzi do nas wraz z łaską Bożą·

**Modlitwa**

Panie Jezu, dziękujemy Ci za to spotkanie. Dziękuje­my, że Ty nas gromadzisz, byśmy rozważali Twoje Słowo, zgłębiali nauczanie Twojego Kościoła. Bądź uwielbiony za Twojego Ducha, który pomaga nam modlić się. Bądź uwielbiony za każde dobre natchnienie, za każdą dobrą myśl, która od Ciebie pochodzi. Ty jesteś naszą nadzieją. Tobie powierzamy naszą przyszłość. Polecamy Ci wszelkie sprawy, które są przed nami. Umacniaj nasze zaufanie do Ciebie. Bądź naszą nadzieją. Amen.